Nr. 164. **Kraków, Piątek 31 Marca 1916.** **Rok XXXV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: a jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 80 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonewej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyes, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nacht., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Z frontu besarabskiego.

Bukareszt, 31 marca.

Tutejsze dzienniki poranne donoszą, że odbywa się nieprzerwanie **koncentracya wojsk rosyjskich w południowej Besarabii.** Generał Makłakow objeżdża miejscowości zborne i zaprzysięga nowe wojska. Część nowych wojsk wysłano do Reni.

Oficerowie serbscy w Galicyi.

Frankfurt, 31 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Paryża: Przybyło tu wielu oficerów serbskich, którzy w najbliższym czasie odjadą na front rosyjski w Galicyi.

Sprawa pokoju a koalicya.

Zurych, 31 marca.

»Zürcher Zeitung« donosi z Turynu:

»Stampa« ogłosiła telegram z Paryża, donoszący, jakoby państwa koalicyi wyraziły na konferencyi paryskiej **chęć przystąpienia do rokowań pokojowych. Jedna tylko Anglia sprzeciwiła się podjęciu rokowań dopóty, dopóki na ziemi francuskiej stoi choćby jeden żołnierz niemiecki.** Natomiast **Włochy** zwalczały to zapatrywanie Anglii **i wyraziły życzenie ażeby rokowania pokojowe zostały podjęte,** przyczem dokładnie określiły swoje żądania.

Ribot o zwycięstwie koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 31 marca.

(Agencya Havasa). Senat jednomyślnie 258 głosami przyjął żądane kredyty. Podczas dyskusyi nad prowizorycznymi kredytami na drugi kwartał 1916 powiedział minister finansów Ribot: »Będziemy musieli znowu zwrócić się do Banku Francuskiego i wziąć pożyczkę. **Francya weźmie na siebie wszystkie konieczne ofiary, aby zapewnić sobie ostateczne zwycięstwo«.** Ribot zakończył: »Na obradującej teraz konferencyi objawia się **zupełna wiara w zwycięstwo.** Zwycięstwo jest pewne. Doczekamy się pokoju, który przywróci prawo i uwolni świat od zmory, która zbyt długo na nim ciężyła«.

Koniec wojny w lecie.

Budapeszt, 31 marca.

»Esti Ujsag« donosi z Berna w Szwajcaryi: Wojskowy współpracownik »Timesa« utrzymuje, że **losy wojny zostaną stanowczo rozstrzygnięte w lecie bieżącego roku.**

Echa ataku na wybrzeża niemieckie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 31 marca.

Admiralicya podaje do wiadomości:

Wszystkie nasze okręty, które brały udział w przedsięwzięciu przeciw wybrzeżom niemieckim, powróciły **z wyjątkiem kontrtorpedowca »Meduza«, który zatonął w chwili, kiedy cała załoga już opuściła pokład.** Kiedy nasze kontrtorpedowce zajęte były walką z okrętami nieprzyjacielskimi, zaatakowali je lotnicy, jednakże łodzie nie odniosły żadnego szwanku.

W sobotę wieczorem nasze małe krążowniki natknęły się na dywizyę niemieckich kontrtorpedowców. Jeden z nich został przez krążownik »Kleopatra« zatopiony. (Uwaga Biura Wolffa: Idzie tu o łódź torpedową niemiecką, która według urzędowego sprawozdania niemieckiego nie powróciła z pościgu za okrętami angielskimi po ataku lotników w dniu 25-go marca).

Z wojny na morzu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 31 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Genewy: Z Paryża słychać, że francuskie ministerstwo marynarki teraz otwarcie przyznaje, że na pokładzie zatopionego 26 lutego na morzu Śródziemnem francuskiego krążownika pomocniczego »Provence« **znajdowało się 4.000 ludzi.** Załoga składała się ze sztabu 3-go pułku piechoty kolonialnej, z trzeciego batalionu, oraz drugiej kompanii pierwszego batalionu, tudzież drugiej kompanii karabinów maszynowych i jeszcze jednej kompanii. 296 pozostałych przy życiu przewieziono na Maltę, około 400 na Milos. **Większa część załogi zatonęła.**

Echa ataków lotników na Medyolan.

Berlin, 31 marca.

»Kreuzztg.« donosi: Z obawy przed nowymi atakami ze strony lotników austryacko-węgierskich wydały władze medyolańskie nowe, surowe rozporządzenia w sprawie oświetlania miasta.

Nowy protest Grecyi.

Ateny, 31 marca.

Rząd grecki wystosował do mocarstw koalicyi notę, w której ponownie **domaga się zlikwidowania całego przedsięwzięcia salonickiego.** Argument, jakoby ekspedycya salonicka przyszła do skutku tylko na żądanie rządu Venizelosa, jest fikcyą. Venizelos musiał bowiem z powodu nadużycia władzy ustąpić ze stanowiska premiera, a inni członkowie jego gabinetu, którzy również ustąpili, unieważnili swoje niepatryotyczne uchwały. Grecya nigdy nie pogodziła się z akcyą zainicyowaną przez koalicyę, która doprowadzi całą Macedonię do ruiny. Wobec tego **rząd grecki ponownie protestuje przeciw akcyi koalicyi.**

Protest rządu niemieckiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 marca.

»Neue Freie Presse« donosi z Berlina:

Rząd niemiecki wręczył rządowi greckiemu **protest przeciw uwięzieniu w Patras kapitana okrętu niemieckiego** przez żołnierzy francuskich, którzy tam wysiedli na ląd.

Przeciw służbie wojskowej w Anglii.

Rotterdam, 31 marca.

Wedle doniesień z Londynu, odbyło się w ubiegłą niedzielę w hrabstwie londyńskiem przeszło 200 zgromadzeń, na których uchwalono **protest przeciw rozszerzaniu obowiązku służby wojskowej.** W zebraniach tych wzięło udział przeszło pół miliona osób.

Przygotowania wojenne w Rumunii.

Budapeszt, 31 marca.

»Esti Ujsag« donosi z Berna w Szwajcaryi:

»Temps« ogłasza wiadomość **o wielkich przygotowaniach wojennych w Rumunii.** Zarząd armii powołał pod broń tych wszystkich, którzy dotąd od służby wojskowej w szeregach byli uwolnieni. Powołano pod broń także **uchodźców rumuńskich z Siedmiogrodu w liczbie około 10 tysięcy.**

Ministerstwo wojny zarządziło rekwizycyę wszystkich metali.

Pobór do wojska rumuńskiego obcych zbiegów wojskowych.

Budapeszt, 31 marca.

»A Vilag« donosi z Bukaresztu:

Minister wojny wydał rozporządzenie, mocą którego przed wojskową komisyą poborową mają stawić się także **ci wszyscy obywatele państw obcych, którzy przybyli do Rumunii, ażeby w sposób karygodny usunąć się od obowiązku służby wojskowej w swojem państwie.**

Wrzenie w Irlandyi.

Hamburg, 31 marca.

Z Kopenhagi donoszą: W miejsce oddziałów irlandzkich, wysłanych do Anglii, przysłano do Dublina **dwa pułki angielskie, wobec których ludność zajmuje wrogie stanowisko.** W porcie dublińskim panuje zupełna stagnacya.

Kierownictwo związku robotników irlandzkich zorganizowało **bataliony robotnicze i uzbroiło je. Obawiają się, że rozruchy, które wybuchły w Dublinie, przeniosą się na inne miasta irlandzkie.**

Warunek pożyczki rosyjskiej.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Amsterdamu:

Podczas najnowszych rokowań **o zaciągnięcie w Ameryce pożyczki przez rząd rosyjski** oświadczył przedstawiciel banków nowojorskich, przebywający w Petersburgu, że **o tej pożyczce niema mowy tak długo,** dopóki rząd rosyjski nie da stanowczego przyrzeczenia, że **zmieni swoją politykę wobec żydów.**

Choroba Goremykina.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 31 marca.

»Neue Zürcher Zeitung« donosi z Petersburga:

Jak stwierdza »Dień«, **stan zdrowia Goremykina pogorszył się ponownie.**

Szpiegostwo w Szwajcaryi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 31 marca.

»Neue Freie Presse« donosi z Berna w Szwajcaryi:

Dyrektor banku handlowego w Bernie, nazwiskiem Behrmann, **został uwięziony pod zarzutem szpiegostwa** na rzecz obcego państwa. Behrmann, który jest obywatelem Szwajcaryi, **przyznał się do winy.**

Dodatkowa karta cukrowa.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi, że namiestnictwo wydało następujące rozporządzenie:

Rozporządzenie c. k. namiestnika w Galicyi z dnia 22 marca 1916 L. 8887 Z. A. O., dotyczące zaprowadzenia **uzupełniających kart dla kontroli spożycia cukru** dla miast, miasteczek i miejscowości fabrycznych i przemysłowych.

Na podstawie § 2 rozporządzenia ministra handlu z dnia 4 marca 1916 Dz. U. P. Nr 61 zarządzam co następuje:

§ 1.

Dla miast, miasteczek i miejscowości fabrycznych i przemysłowych podwyższa się ustanowioną w § 2 rozporządzenia c. k. namiestnika z dnia 11 marca 1916 ilość spożycia cukru 750 gr. (3/4 kg.) dla jednej osoby na przeciąg czterech tygodni **do wysokości 1000 gr.** (1 kilograma).

Dodatkową ilość cukru (250 gr.) wolno sprzedawcom wydawać konsumentom tylko za okazaniem **ważnej uzupełniającej karty** dla kontroli spożycia cukru i za odłączeniem odcinków karty w ilości odpowiadającej wadze żądanej ilości cukru.

§ 2.

Uzupełniająca karta dla kontroli spożycia cukru opiewa na czterotygodniową ilość spożycia w wysokości 250 gr. (1/4 kilograma) i wydawana będzie z urzędu według wzoru wydrukowanego na dołączonym do tego rozporządzenia załączniku.

§ 3.

Miejscowości, w których zaprowadza się karty uzupełniające (§ 2) ogłosi polityczna władza powiatowa.

§ 4.

Bliższe postanowienia wyda polityczna władza powiatowa.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi natychmiast w życie.

C. k. namiestnik v. Colard G. d. I. wł. r.

KRONIKA.

Kraków, 31 marca.

Z Rady przybocznej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie krakowskiej Rady przybocznej i podgórskiego Wydziału doradczego, na którem rozpatrywano poszczególne postanowienia układu, jaki stanął między gminą m. Krakowa a Podgórzem w przedmiocie połączenia obu tych miast. W dyskusyi, w której kolejno niemal wszyscy reprezentanci podgórscy głos zabierali, stwierdzono, że niektórych postanowień układu na razie z powodu wojny nie da się przeprowadzić, że niektóre są już załatwione, a niektóre da się przynajmniej na razie przygotować, jak sprawa regulacyi kilku ulic, sprawa ochronki, gimnazyum, łaźni ludowej itd. W dalszym ciągu omawiano sprawy aprowizacyjne, a w szczególności sprawę zaradzenia brakowi węgla w Krakowie.

Nowa karta cukrowa. Jak na innem miejscu donosimy, namiestnictwo wskutek starań reprezentacyi miejskich w Galicyi podwyższyło kartę cukrową dla wszystkich miast, miasteczek i osad przemysłowych w naszym kraju z 750 na 1000 gramów na przeciąg czterech tygodni. W innych prowincyach zachodnich w Austryi karta ta, jak wiadomo, wynosi 1250 gramów. Ponieważ przyznane obecnie 1000 gramów dla miast i miasteczek galicyjskich dla jednej osoby miesięcznie w gospodarstwie domowem nie wystarczają, przeto Związek 30 miast galicyjskich winien podjąć dalsze starania o zrównanie nowej karty cukrowej galicyjskiej z kartami w prowincyach zachodnich.

W Krakowie w pierwszym miesiącu 40.000 osób nie otrzymało wcale kart cukrowych. Zarząd miasta winien podjąć dalsze starania, ażeby osobom tym również przyznano te karty. Brak bowiem tych kart czyni dla wielu osób ogromną różnicę w budżecie miesięcznym, gdyż zmusza te osoby do picia herbaty i kawy po kawiarniach i cukierniach, gdzie, jak wiadomo, ceny są niezmiernie wysokie.

Smalec, ceres i ziemniaki. Od najbliższego poniedziałku, to jest od dnia 3 kwietnia b. r., we wszystkich sklepach miejskich sprzedawany będzie smalec po cenach taryfy maksymalnej i ceres; również od poniedziałku sprzedawane będą w miejskiem biurze aprowizacyjnem w magistracie ziemniaki (13 K 50 h za 100 kilogramów), które gmina sprowadziła w większej ilości z Królestwa Polskiego dla mieszkańców miasta.

Wypłata poborów emerytalnych i datków na zaopatrzenie przy kolejach państwowych. W obrębie kolei państwowych wypłacać się będzie od d. 1 maja 1916 wszystkie pobory emerytalne i datki na zaopatrzenie wyłącznie przez pocztową Kasę oszczędności. Likwidacyę tych poborów przeprowadza z urzędu „Oddział dla likwidacyi emerytur i datków na zaopatrzenie w dyrekcyi dla linii towarzystwa kolei państw. w Wiedniu IV, Gusshausstrasse 27 (Abteilung für die Liquidierung von Ruhe und Versorgungsgenüssen bei der k. k. Direktion für die Linien der Staatseisenbahngesellschaft, Wien IV, Gusshausstrasse 27). Osoby uprawnione do poboru a żyjące w granicach Austryi nie potrzebują przedkładać kwitów.

Dokładny adres i wszelkie reklamacye należy przesyłać wyłącznie do wymienionego urzędu likwidacyjnego. Urzędowi temu należy też bezzwłocznie donieść o każdej stałej zmianie mieszkania z podaniem dokładnego nowego adresu. Jeżeli się rozchodzi tylko o przejściową zmianę mieszkania, to powinien adresat sam postarać się w swym urzędzie pocztowym, by mu przesyłkę pieniężną gdzieindziej wypłacono.

Odszkodowania dla trafikantów. Telegram z Wiednia donosi: „Neue Freie Presse“ przynosi wiadomość, że w tych dniach ogłosiło ministerstwo skarbu rozporządzenie, mocą którego trafikanci w Austryi otrzymają odszkodowanie za ubytek w dochodach, wytworzony przez to, że trafikanci otrzymują mniej wyrobów tytoniowych, niż w czasach normalnych. Przez porównanie obecnego stanu rzeczy ze stanem przedwojennym oznaczona zostanie wysokość odszkodowania, poczem nastąpi zniżenie zwrotów, które uiszczają trafikanci z dochodów.

Z Centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności komunikują nam: Z uwagi, że magistrat doręczył właścicielom realności położonych w dzielnicy XII, przy ul. Tadeusza Kościuszki, bilety egzekucyjne na zapłacenie należytości za urządzenie tej ulicy, udała się dnia 30 bm. do prezydenta dr Leo deputacya, wybrana z łona właścicieli realności wymienionej ulicy. Prezes centralnego związku dr Mussil przedstawił obecne trudne stosunki materyalne, oraz, że przeważna część właścicieli realności tej ulicy są ludzie niezamożni, właściciele małych nieczynszowych domków, że wielu właścicieli jest nieobecnych, ponieważ służą w wojsku, a pozostały jedynie bezradne kobiety, i prosił imieniem deputacyi prezydenta, aby: 1) Po myśli par. 16a noweli do ust. bud. odroczyć termin zapłaty na czas do ukończenia wojny; 2) nie zaliczać procentów zwłoki; 3) zezwolić na spłaty ratalne w możliwie najniższych kwotach a odległych ratach; 4) zarządzić odpisanie zaległych dotychczas procentów zwłoki począwszy od 1913 roku; 5) odpisanie kosztów egzekucyjnych; 6) Nie zabezpieczenie należytości hipotecznie lecz w inne odpowiednie sposoby, oraz 7) zaniechanie ściągania należytości w drodze egzekucyi na ruchomościach.

Dr Leo wysłuchał życzliwie przedstawioną wyczerpująco prośbę deputacyi i poradził, aby interesowani właściciele realności bezzwłocznie wnieśli odpowiednio umotywowane podanie, przyrzekł zarządzić wstrzymanie egzekucyi i uwzględnić prośby o ulgi w możliwie najdalej idących granicach, oświadczając, że prezydyum uchwaliło w wypadkach na uwzględnienie zasługujących, rozkładać spłaty nawet na 20 lat.

Z kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego. W sobotę, dnia 1 kwietnia, odbędzie się w sali wykładowej kliniki neurologicznej profesora dra Piltza, ulica Kopernika L. 48, posiedzenie naukowe lekarzy wojskowych fortecy. Na porządku dziennym jest odczyt profesora dra Lukscha: »Rok prosektury wojennej z uwzględnieniem ochronnych i leczniczych szczepień«, jako też demonstracye z kliniki chirurgicznej profesora dra Kadera. Odczyt profesora Lukscha jest jedynym w swoim rodzaju i bardzo interesującym ze względu na doświadczenie naukowe prelegenta i aktualność tematu. Niniejszem zaprasza się na posiedzenie wszystkich pp. lekarzy wojskowych i cywilnych Krakowa.

Koncert na dary wielkanocne dla żołnierzy i legionistów. Publiczność krakowska, składająca tyle dowodów wielkiego patryotyzmu, wypełni niezawodnie salę teatru miejskiego w poniedziałek dnia 3 kwietnia. Wieczór muzyczny, urządzony staraniem komitetu pod przewodnictwem ks. arcyb. Simona, p. prezydentowej Leowej i p. prezydenta Bandrowskiego, którego dochód obrócony zostanie na cel tak piękny, przedstawia się niezmiernie zajmująco pod względem artystycznym. Wystąpią bowiem w koncercie tym tak wybitne siły artystyczne, jak, pani Helena Zboińska-Ruszkowska, primadonna opery La Scala, która uproszona przez Komitet przedłużyła łaskawie pobyt swój w Krakowie, ażeby módz wziąść udział w tym koncercie, następnie panna Ilona Kurzówna, młodziutka, rozgłośna już pianistka, tak wysoko uznana w Wiedniu, Pradze i Berlinie, wreszcie prof. Jan Wolanek, którego mistrzowska gra zjednała mu poważne koła melomanów krakowskich i stanowiska profesora wyższego kursu muzycznego w tut. Konserwatoryum. Bilety sprzedaje kasa teatru miejskiego.

Z Towarzystwa filozoficznego. Dzisiaj odbędzie się ostatni wykład z cyklu odczytów, urządzanych staraniem Towarzystwa filozoficznego pod ogólnym tytułem »Filozofia wojny«. Wykład ten wygłosi profesor dr Witold Rubczyński, na temat: »Postulat bezstronności w ocenie sporów i walk międzynarodowych«. Odczyt ten odbędzie się w Collegium Novum w sali Kopernika o godzinie 6 po południu.

Oszuści przed sądem. W krakowskim krajowym sądzie karnym, pod przewodnictwem radcy dra Ajdukiewicza, rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa przeciw Israelowi i Benjaminowi Kahanym, byłym współwłaścicielom domu bankowego pod firmą »P. Kahane« przy ulicy Starowiślnej, o zbrodnię oszustwa, oraz przeciwko Abrahamowi Dunkelblumowi, handlarzowi jaj z Krakowa, oskarżonemu również o zbrodnię oszustwa. — Według aktu oskarżenia, stan faktyczny sprawy przedstawia się następująco:

Obwinieni trudnili się na wielką skalę wywozem jaj do Anglii, przed wojną jednak ponieśli na tym handlu ogromne straty. Chcąc się ratować, puszczali w obieg liczne bezwartościowe weksle. Aby nadto nie tracić kredytu, wykupywali swoje akcepta, a gotówkę czerpali z eskontów nowych akceptów w innych bankach krakowskich i obcych, bądź też korzystali z gotówki, składanej w ich domu bankowym przez osoby prywatne na rachunek bieżący, na oszczędności, lub też z innych tytułów. Akt oskarżenia zarzuca nadto obwinionym, że się trudnili nie tylko eskontem bezwartościowych weksli, ale także dopuszczali się oszukańczych manipulacyj z przekazami na wysyłane towary. Mianowicie brali oni od dawnych swoich wspólników przekazy na wyższe kwoty ponad wartość wysyłanego do Anglii towaru. Manipulacyami powyższemi dopuścili się ogromnego oszustwa. Według obliczeń aktu oskarżenia, długi obwinionych wynoszą 1,118.309 K, stan czynny majątku wynosi zaledwie sumę 110.840 K, niedobór zatem przedstawia się w wysokości przeszło 907 tysięcy koron. Lista wierzycieli obejmuje 53 pozycye i są to częścią osoby prywatne, krakowscy handlarze i prywatni eskonterzy, częścią niektóre instytucye finansowe krakowskie oraz wiedeńskie. Najbardziej ucierpiał Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy, gdyż pretensya jego do obwinionych wynosi 336.000 K.

Oskarżenie wnosi prokurator dr Sozański, obu Kahanych broni adwokat dr Frühling, Dunkelbluma adwokat dr Feldblum. Rozprawa potrwa dwa dni. Do rozprawy wezwano jako rzeczoznawców ksiąg handlowych: Stanisława Nycza i Józefa Tobiczyka, oraz 24 świadków.

Kronika lwowska.

List ks. arcybiskupa Bilczewskiego do Towarzystwa dziennikarzy polskich. Ks. arcybiskup Bilczewski na przesłane mu z okazyi jego imienin życzenia, odpowiedział na ręce wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich, redaktora A. Milskiego, następującym listem: »JW. Panie Wiceprezesie! Składam na ręce WPana dla wszystkich czcigodnych członków drogiego mi Towarzystwa dziennikarzy polskich, którzy raczyliście o mnie pamiętac na św. Józefa, serdeczną i szczerą podziękę. Niech Bóg błogosławi pracy Waszej ku podtrzymaniu mocy ducha w najcięższej chwili ku zdobyciu wolności Ojczyzny. Łączę wyrazy czci głębokiej. Józef Bilczewski. — Lwów, 27 marca 1916«.

Nowy dyrektor Banku hipotecznego. Dyrektorem Banku hipotecznego został mianowany dotychczasowy wiceprezydent Banku p. Boziewicz. Nowy dyrektor znany jest w szerokich kołach miasta, jako nader wybitna siła fachowa. — W czasie inwazyi kierował p. Boziewicz agendami Banku bardzo umiejętnie, zyskując sobie swojem postępowaniem ogólne uznanie.

Kronika warszawska.

Miejski dziennik w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, tamtejszy Komitet obywatelski postanowił wydawać własny organ codzienny, który będzie organem miasta. Jednocześnie ma być założone biuro informacyjno-prasowe, które z jednej strony będzie udzielało informacyj prasie, z drugiej zaś strony będzie informowało zarząd miasta o tem, co prasa pisze w kwestyach gospodarki miejskiej.

Rekwizycye żywnościowe w Warszawie. W poszukiwaniu środków przeciwko drożyźnie, która w Warszawie rośnie, tak jak i gdzieindziej, z dnia na dzień i grozi wygłodzeniem ludności, Komitet obywatelski miasta Warszawy, uzyskawszy sankcyę władz okupacyjnych, powołał komisyę obywatelską sprzedaży przymusowej w celu zatamowania drożyzny i umożliwienia sprawiedliwego podziału artykułów pierwszej potrzeby pomiędzy ludność.

Prace komisyi będą skierowane ku regestracyi istniejących w Warszawie towarów codziennej potrzeby, których brak na rynku najdotkliwiej daje się we znaki. Jednocześnie będzie uskuteczniana przymusowa sprzedaż hurtownych ilości wspomnianych artykułów, celem rozsprzedaży ich w drobnych ilościach możliwie równomiernie pomiędzy ludnością Warszawy i przedmieść.

Komisya zatrzymała się głównie na tych artykułach, które są dzisiaj objęte zakazem wwozu, a mianowicie:

Mąki, grochu, fasoli, kaszy, kartofli, masła, słoniny i mydła. Sprzedaż detaliczna tych artykułów będzie odbywała się na zasadach kartkowych według ustanowionych cen, możliwie niewygórowanych. Pierwsze posiedzenie tej komisyi już się odbyło; ceny będą później określone w porozumieniu z władzami okupacyjnemi.

Rozwiązanie kuratoryum opieki nad rodzinami rezerwistów w Warszawie. Kuratoryum opieki nad rodzinami rezerwistów zawiadomiło zarząd miasta, że od d. 15 kwietnia wobec trudnego położenia, jakie wytworzyło się obecnie, rozwiązuje się i przystępuje do likwidacyi.

Zarząd miasta, przyjąwszy orzeczenie powyższe do wiadomości, wydelegował komisyę, złożoną z pp.: Zienkowskiego, Geislera i Mencla, dla opracowania wniosku w sprawie ustalenia zasad nowej organizacyi miejskiej i określenia łącznie z likwidatorami stosunku komitetu obywatelskiego i zarządu miasta do b. kuratoryum opieki nad rodzinami rezerwistów.

Ofiary na cele publiczne w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, p. Bronisława Wernerowa dla uczczenia ś. p. swego męża złożyła: na szwalnię przy gminie ewangelickiej 3000 mk, na seminaryum nauczycieli ludowych w Siennicy 1500 mk, do dyspozycyi ks. arcybiskupa Kakowskiego 1500 mk i na głodne niemowlęta Tow. opieki nad niemowlętami, niedawno powstałego 1500 mk — razem 7500 marek.

Z Królestwa Polskiego.

Stosunki handlowe Królestwa Polskiego z Niemcami. W celu pobudzenia ruchu handlowego między Niemcami i generał-gubernatorstwem warszawskiem, zarząd cywilny niemiecki założył w Warszawie w końcu 1915 r. „Urzędowe biuro niemieckich izb handlowych“. Około 75 izb handlowych w głównych miastach w Niemczech przystąpiło do wymienionego biura, któremu zarząd cywilny generał-gubernatorstwa przyznał następujące przywileje:

Listy i depesze kantorów „Biura izb handlowych“ jak i korespondencya jego z Polski do Niemiec, zwolniona jest od cenzury; kantory „Biura“ dołączone są do urzędowej sieci telefonów, z których mogą w Polsce i do Niemiec korzystać; towary, wysyłane z Niemiec do „Biura“, mają pierwszeństwo przed innemi. W zakres działalności „Biura izb handlowych“ wchodzi inkasowanie pretensyi niemieckich firm od dłużników w Królestwie.

Biuro udziela niemieckim kupcom oraz przemysłowcom informacyi i opinii o wszelkich sprawach dotyczących przemysłu i handlu w Królestwie Polskiem. Członkowie „Biura" mają na celu utrwalanie działalności niemieckiego handlu i przemysłu w Polsce i na przyszłość, po zawarciu pokoju.

Dotychczas około 200 firm przemysłowych i handlowych w Niemczech wybrało za pośrednictwem tej instytucyi stałych przedstawicieli handlowych w Warszawie; znacznie zaś większa liczba firm niemieckich weszła w stosunki bezpośrednie z odbiorcami w Warszawie i Królestwie.

Trzoda chlewna z Niemiec dla Królestwa Polskiego. Staraniem centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie władze okupacyjne zezwoliły na przywóz z Niemiec do Królestwa około 1300 sztuk trzody chlewnej, jako materyału hodowlanego w wieku od 8 do 12 tygodni. Dla sprowadzonych sztuk uzyskało Towarzystwo rolnicze świadectwa, uwalniające od rekwizycyi. Pierwszy transport trzody nadszedł w tych dniach do Towarzystwa rolniczego w Grodzisku i znalazł chętnych nabywców. Następną partyę przeznaczono do powiatu sochaczewskiego.

Szkolnictwo w Opatowskiem. „Dziennik urzędowy obwodu Opatowskiego" podaje wykaz szkół funkcyonujących obecnie w całym obwodzie, z którego wynika, że obwód Opatowski posiada 74 uczelnie, w tem 2 szkoły średnie (prywatne progimnazya męskie i żeńskie w Ostrowcu); 50 szkół ludowych gminnych, 9 szkół ludowych prywatnych i 13 ochronek. Na 23 gminy pow. Opatowskiego 20 posiada szkoły, 3 jeszcze ich nie posiada (Bałkowice, Waśniów i Gęsice). Największa ilość szkół jest w gminie Częstocice — 9 szkół.

W porównaniu do obwodu radomskiego praca nad wskrzeszeniem szkolnictwa w Opatowskiem przedstawia się o wiele lepiej.

Z Radomia. (Otwarcie pierwszego sądu polskiego w Radomiu. — Z obchodu Kościuszkowskiego. — Otwarcie hipoteki i notaryatu). Jak donosi „Gazeta Radomska", w tych dniach Radom obchodził cichą lecz znamienną uroczystość. W gmachu byłego gimnazyum żeńskiego odbyło się otwarcie i rozpoczęcie rozpraw sądu gminnego miasta Radomia, pierwszego sądu polskiego w Radomiu od lat bardzo dawnych. Po nabożeństwie na pomyślność rozwoju nowego sądu w małej salce zebrało się grono obywatelstwa, reprezentantów sfer prawniczych. przybył ks. kanonik Rokoszny, tudzież prezydent sądu Komendy obwodowej p. Łaszkiewicz w towarzystwie urzędników sędziowskich i reprezentanci prasy miejscowej.

Przed rozpoczęciem obrad zabrał głos przewodniczący sądu p. Wereszczyński i zaznaczywszy, że język polski przestał być urzędowym w sądach radomskich od r. 1876, wyraził nadzieję, że ta skromna placówka polskiego sądownictwa przez dalsze koleje losu zniszczoną już nie zostanie; po nim imieniem społeczeństwa i kół prawniczych przemówił mec. Dobrzański. Następnie obecni składali na ręce przewodniczącego sądu życzenia pomyślności, poczem rozpoczęła się pierwsza rozprawa. Za stołem sędziowskim zajęli miejsce obok przewodniczącego ławnicy pp. dr Marks i Dutkowski, oraz sekretarz sądu p. Szymański, jako pełnomocnicy stron występowali mecenasi pp. Dobrzański i Roguski. Przysłuchiwało się rozprawie sporo publiczności. Na osobach, które miały do czynienia z dawnymi sądami, wzruszające wrażenie wywierała ta pierwsza rozprawa w polskim sądzie w języku polskim prowadzona.

Podczas uroczystości Kościuszkowskich w Radomiu, obok głównego obchodu, który już opisaliśmy, odbył się także wieczór patryotyczny w lokalu Ligi Kobiet, w którym cały program wykonała młodzież szkolna. Chór mięszany w kostyumach ludowych odśpiewał „Chorał" Ujejskiego, chór uczniowski szereg pieśni, referat o powstaniu Kościuszkowskiem wygłosiła p. Borowska, a gra na skrzypcach, deklamacye pojedyńcze i zbiorowe (chórem), oraz żywy obraz. dopełniły wieczoru, zupełnie udanego.

We wtorek dn. 28 b. m. nastąpiło otwarcie hipoteki i notaryatu w Radomiu. Hipoteka gubernialna i kancelarye rejentów Stanisława Burgharta i Aleksandra Kosteckiego mieszczą się w gmachu b. sądu okręgowego. Hipoteka powiatowa w dawnym lokalu przy ul. Górki Lubelskie.

Z Litwy.

Rozdawnictwo chleba w Wilnie. Wśród ubogiej ludności Wilna zorganizowano rozdawnictwo bonów na chleb. Dotychczas rozdzielono już 7700 takich bonów na stałe otrzymywanie pewnej ilości chleba bezpłatnie. W podziale na narodowości otrzymało bony takie 5700 żydów, 1400 Polaków i 600 Litwinów.

Komitety polskie na Litwie. Towarzystwo pomocy dla ubogich rodzin polskich, które ucierpiały z powodu wojny, rozwijając działalność w zakresie opieki nad dziećmi, otworzyło ponownie w Mińsku, tudzież w powiatach mińskim, słuckim, borysowskim i ihumeńskim cały szereg szkół początkowych i przytułków w których dzieci będą pobierały nauki i ćwiczyły się w rzemiosłach.

Odezwa niem. prezydenta policyi w Kownie. — Niemiecki prezydent policyi w Kownie zwrócił się do ludności z wezwaniem, aby lokowała swoje kapitały w jednej z filii banków niemieckich. gdyż przechowywane w domu pieniądze w razie pożaru mogą ulec zniszczeniu.

Ze świata.

Koncert na legionistów w Wiedniu. Zarząd Gospody legionistów w Wiedniu urządza w poniedziałek 10 kwietnia b. r. o wpół do 8 wieczorem, w Średniej Sali koncertowej (Mittlerer Konzerthaus-saal) koncert, którego dochód przeznaczony jest na Święcone dla legionistów polskich.

Program składa się z utworów kompozytorów polskich: Karłowicza. Opieńskiego, Paderewskiego. Różyckiego. Szymanowskiego i Żeleńskiego. Udział swój przyrzekły śpiewaczki Opery Nadwornej Bella Paalen i Marya Jeritza: dalej śpiewak operowy Wiliam Miller i pianista Jerzy Lalewicz.

Wojenny krzyż zasługi cywilnej. Z Wiednia donoszą: „Wiener Ztg" z 29 b. m. ogłosiła statuty, odnoszące się do ufundowania wojennego krzyża cywilnej zasługi. Odznaczenie to będzie udzielane wszystkim osobom cywilnym, które w tych ciężkich latach światowej wojny spieszyły ze szczególną gotowością w usługach i ofiarnością na cele państwowego dobra.

Odznaczenie „Wojennego Krzyża cywilnej zasługi" przedstawiać będzie krzyż, wiszący na lewej piersi, na którym jest w obwodzie umieszczony łaciński napis: „Merito civili tempore belli MCMXV", w środku zaś posiada krzyż inicyały cesarskie. Utworzone będą cztery klasy powyższego odznaczenia.

I klasę stanowi biało emaliowany krzyż z wąskim złotym krzyżem o 64 mm. średnicy.

II klasę stanowi podobne odznaczenie, jednakowoż o 44 mm. średnicy.

III klasę stanowi biało emaliowany krzyż o wąskim srebrnym obwodzie, posiadający 44 mm. średnicy.

IV klasę oznacza krzyż z matowanego bronzu o polerowanym brzegu, posiadający 44 mm. średnicy.

Dyplom, nadający powyższe odznaczenie, nie został ustanowiony. Natomiast odznaczeni otrzymywać będą odpowiedni dekret wystawiany przez odnośną instytucyę, która przedłożyła wniosek o odznaczenie danej osoby. Każdy odznaczony wojennym krzyżem cywilnej zasługi ma prawo nazywać się właścicielem odznaczenia. Szczególnych przywilejów właściciel nie posiada. Noszenie odznaczenia „en miniature" jest dozwolone. „Wojenny Krzyż cywilnej zasługi" przechodzi po śmierci właściciela na własność spadkobierców.

Postanowienia karne, przewidujące utratę orderów i odznaczenia honorowego, mają zastosowanie także i odnośnie do „Wojennego Krzyża cywilnej zasługi".

Drogi sos pomidorowy. Z Wiednia donoszą: Przed sądem dzielnicowym w V dzielnicy odbyła się rozprawa przeciwko właścicielom restauracyi Leopoldowi i Róży Pelikanom, którzy za dwa jajka podane w sosie pomidorowy kazali zapłacić 1 K 20 h. Trybunał skazał oboje oskarżonych na grzywnę po 100 K.

Smierć uczestnika zamachu w Sarajewie. Jeden z uczestników zamachu w Sarajewie, Medo Kerowič, odsiadujący karę więzienia w Moellersdorfie, zmarł 22 b. m.

Nędza wśród uchodźców litewskich. Z komitetu litewskiego, który zorganizowano na mocy uchwały ostatniego ogólnego zjazdu Litwinów w Rosyi, donoszą do prasy polskiej w Petersburgu, że nędza wśród wysiedleńców Litwinów wzrasta z każdym dniem. Ludzie cierpią głód i nie mają nawet dachu nad głową. Do tego wyzyskują ich różni spekulanci i pracodawcy niesumienni. W najtrudniejszem położeniu znajduje się 15.000 Litwinów, pochodzących z Prus Wschodnich, którzy nie mają najpotrzebniejszych środków do życia.

„Prawdziwie rosyjskie" obuwie wojskowe. Jak donoszą dzienniki warszawskie za rosyjskiemi, rosyjski minister wojny nakazał obecnie wzmocnienie nadzoru nad przyjmowaniem obuwia dla armii i ogłosił, że przedewszystkiem pociągami będą do odpowiedzialności przyjmujący obuwie wybrakowane, a następnie — dostawcy.

Rozporządzenie to wywołało wypadki pojawienia się w brygadach obuwia, które po 4—5 godzinach stawało się niezdatnem do dalszego użytku.

I tak w pewnym batalionie w ciągu 13 dni niezdatnem okazało się 41% obuwia. W innych oddziałach buty stawały się nie zdatne do użytku w ciągu 2—14 dni. Niekiedy buty niszczyły się doszczętnie po 4 godzinach użytku, a czasami odrazu były do użytku niezdatne.

Czas 24-godzinny w Rosyi. Główny zarząd poczt i telegrafów wydał okólnik, polecający wszystkim instytucyom pocztowo-telegraficznym w cesarstwie z dniem 1 kwietnia wprowadzić 24-godzinne oficyalne liczenie czasu, licząc początek od godziny 12 w nocy. Cel tej inowacyi — zmniejszenie liczby w służbowych adnotacyach na depeszach.

Nowa podróż polarna Amundsena. Znany podróżnik norweski, Roald Amundsen, zamierza, jak donoszą z Kopenhagi, w najbliższym czasie nową podróż do bieguna północnego. Wyprawa ta ma wyjechać w podróż z portu Barow-Point w Alasce. Wyprawa odbędzie się na okręcie motorowym, objętości 100 ton.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

W sobotę: „Zemsta Kasznura".

W niedzielę pop.: „Złoty wiek rycerstwa".

wieczór: „Zemsta Kasznura".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 1 kwietnia: »Napoleon i Józefina«.

Niedziela 2 kwietnia po południu: „Podziemna Rosya".

wieczorem: „Zbójcy".

Opieka nad sierotami wojennemi.

Jedną z najbardziej aktualnych dzisiaj kwestyj, którą wypadki wojenne wysunęły na pierwszy plan, jest sprawa ratowania sierot wojennych. Sprawa ta we wszystkich państwach, prowadzących wojnę, nie schodzi z porządku dziennego, najbardziej zaś chyba piekącą jest jednak w Polsce. Wszystkie bowiem ziemie polskie były, względnie dziś jeszcze są, terenem straszliwych walk. To też liczba nieszczęśliwych sierót, pozbawionych ojca, a i często matki, zdanych na łaskę twardego losu, tulających się i żebrzących o chleb, jest bezwątpienia w naszym kraju największą. Sprawie tej poświęcają przeto koła kierujące we wszystkich trzech zaborach baczną uwagę.

Ratowania polskich sierot wojennych podjęły się w Galicyi, w porozumieniu z namiestnictwem, dyecezyalne komitety opieki nad sierotami wojennemi, utworzone przy dyezezyalnych delegacyach K. B. K. Namiestnictwo wydelegowało niedawno p. radcę dworu Brücknera do zbadania kwestyi sieroctwa wojennego i na podstawie jego autopsyi i konferencyi zadecydował rząd krajowy, że doraźna pomoc dla sierot wojennych przyjść może do skutku w całym kraju głównie przy pomocy duchowieństwa, wychodząc z założenia, że jeśli niedola ludzka już w zwykłych czasach szuka i znachodzi naturalnego opiekuna w duchowieństwie, to tem bardziej może na tę opiekę liczyć w czasach tak wyjątkowych.

W tej myśli też namiestnictwo wystosowało pismo do zwierzchników z upoważnieniem zorganizowania komitetów dyececyalnych i podległych im komitetów powiatowych, delegując do nich swych przedstawicieli, którzy mają współdziałać z komitetami i przedkładać namiestnictwu uchwały, dotyczące nakładów pieniężnych.

Akcyę opieki nad sierotami wojennemi w dyecezyi lwowskiej złożyło namiestnictwo w ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Pod jego przewodnictwem odbyło się dnia 23 marca zebranie członków lwowskiej Delegacyi K. B. K. i przedstawicieli rządu, miasta, sądu opiekuńczego i instytucyj humanitarnych w celu zawiązana lwowskiego dyecezyalnego komitetu opieki nad sierotami wojennemi. Po omówieniu spraw merytorycznych i organizacyjnych nastąpiło zawiązanie komitetu pod prezosurą ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Reprezentantem rządu w komitecie jest p. starosta i komisarz rządowy m. Lwowa Adam Grabowski. Członkami komitetu są członkowie K. B. K., przedstawicielem sądu opiekuńczego p. prezydent sądu radca dworu Wł. Małaczyński, dalej należą do komitetu przedstawicielka Związku kół ziemianek księżna Władysławowa Sapieżyna i p. Zofia Mrozowicka, jako reprezentantka »Ochrony Dziecka«. Postanowiono utworzyć biuro komitetu przy biurach lwowskiej delegacyi K. B. K. ul. Mickiewicza 26 i zorganizować komitety powiatowe i parafialne.

Dla zebrania wykazów sierot rozesłał już komitet do wszystkich urzędów parafialnych specyalne kwestyonaryusze. Gdyby który z urzędów kwestyonaryuszy tych nie otrzymał, zechce się po nie zwrócić pod powyższem adresem.

Dla Lwowa utworzony zostanie specyalny komitet przy współudziale delegata zarządu miasta i przedstawicieli czynnych instytucyj sierocych i humanitarnych. Fundusze na tę akcyę czerpać będzie komitet z subwencyj rządowych i z ofiar publicznych. Akcya ta będzie miała charakter przejściowy na czas wojny: po wojnie sprawa sierot wojennych ma być unormowana ustawowo.

Za sieroty wojenne uważa komitet: 1) dzieci, które straciły oboje rodziców wskutek bezpośrednich wypadków wojennych lub następstw, jakie wojna za sobą pociąga (śmierć na polu walki, śmierć wskutek szerzących się epidemii lub chorób, wynikłych z dzisiejszych stosunków i t. d.); 2) dzieci, które z powyższych powodów straciły tylko jedno z rodziców — ojca lub matkę; 3) dzieci, których rodzice lub jedno z nich żyją wprawdzie, które jednak **wskutek wypadków wojennych** zostały przez rodziców opuszczone i pozbawione opieki rodzicielskiej. Powodami opuszczenia dzieci mogą być np. służba wojskowa ojca, uprowadzenie rodziców, zaginienie rodziców przy ewakuacyi, w czasie popłochu, bitwy i t. d., nieuleczalna choroba, wynikła wskutek wypadków wojennych, niezdolność do pracy, utrata całego mienia z powodu wojny, a więc brak środków na utrzymanie i wychowanie dzieci i t. p.; 4) dzieci, które już dawniej (przed wojną) straciły rodziców, względnie ojca lub matkę, a które obecnie z powodów podanych pod 1 i 3 straciły również swych opiekunów, którzy utrzymywali je i wychowywali.

Polski komitet dyecezyalny zajmować się będzie dziatwą wyznania rzymsko-katolickiego, umieszczając ją w ochronkach, przytuliskach, zakładach i t. p. lub u zaufanych osób prywatnych, które opieki nad dziećmi podejmą się z poczucia miłosierdzia ludzkiego, a nie z chęci zarobku i wyzysku.

Do opieki nad sierotami wyznania greckokat. i mojżeszowego powołane zostały specyalne komitety ruskie i żydowskie.

Zniszczenie kolegiaty wiślickiej.

W swoim czasie doniesiono, między innemi, o zniszczeniu starożytnej kolegiaty w Wiślicy w Królestwie Polskiem podczas walk nad Nidą. Obecnie »Kuryer Płocki« przynosi opis tej akcyi wojennej, w czasie której padła ofiarą ta wspaniała kolegiata w stylu gotyckim, wzniesiona przez Łokietka i Kaź. Wielkiego, wyniosłemi murami swymi panująca nad całą okolicą, przedmiot zachwytu licznych turystów, a wraz z nią znaczna część miasteczka z pamiątkowemi budowlami.

W dniu 18 grudnia 1914 roku — pisze świadek tych wypadków p. St. G., w »Kuryerze Płockim« — linia bojowa przesunęła się na Nidę. Po prawej stronie rzeki zatrzymały się wojska austryackie, po lewej stanęły rosyjskie. — Jedne i drugie szybko przygotowały się walk pozycyjnych. Wiślica wraz z jej kolegiatą z charakterystyczną dzwonnicą i zachowanym dotychczas domem Długosza, znalazła się w sferze ognia działowego i karabinowego. Mieszkańcy Wiślicy, pewni, iż walki oszczędzą starożytną świątynię, z całą ufnością biegli do kościoła i plebanii, szukając tam schronienia. Przeszło 900 osób zgromadziło się w piwnicach plebańskich; szło o ukrycie się przed kulami karabinowemi i pociskami armatnimi. Piwnice domu Długosza zamieniły się w istne katakumby: zanoszono w nich błagalne modły i pieśni nabożne rozlegały się bezustannie.

Przez kilka dni pociski omijały świątynię. — Pierwszy uderzył w wigilię Bożego Narodzenia. Trafił w front kościoła, wyłamując jeden kamień węgłowy. Po nim następnych dni posypały się inne. Kościółek po pewnym czasie wyglądał, jak plaster miodu, ale stał; spadła tylko dachówka ścieląc się grubą warstwą na cmentarzu kościelnym.

Dzień 8 stycznia 1915 roku przyniósł początek klęski. Pociski armatnie, padając jeden po drugim, zapaliły i zniszczyły cały wysoki szpic, oraz wszystek materyał drewniany wewnątrz charakterystycznej dzwonnicy, topiąc jednocześnie trzy wspaniałe dzwony, które spadły. — Ściany kamienne dzwonnicy pozostały, lecz poszczerbiły je dotkliwie pociski armatnie. Kościół jednak stał, chociaż często trafiały weń pociski używanych z początku armat polowych, czyniąc znaczne wyłomy w murach zewnętrznych i rujnując filary wewnętrzne, na których opierało się wspaniałe sklepienie, druzgocąc piękne, starożytne stalle, oraz całe urządzenie wewnętrzne. Wreszcie runął wspaniały zabytek architektury średniowiecznej. Pozostała na kościele tablica erekcyjna, wyobrażająca króla Kazimierza w obecności biskupa Bodzanty, podającego w ofierze kościół Matce Bożej, przed którą, jak głosi podanie, modlił się Łokietek.

Podobny, jak kolegiatę, spotkał los dom Długosza: wierzch i piętro uległy zniszczeniu, pozostał tylko poszczerbiony parter. W miasteczku sześćdziesiąt domów poszło z dymem, resztę zaś podziurawiły kule karabinowe i armatnie; jeden tylko dom w Wiślicy ominęły kule, chociaż i w nim od wstrząśnienia powietrza wszystkie szyby z okien wypadły.

W Sieniawie po inwazyi.

Sieniawa nad Sanem, w marcu.

(Pomieszczenie bezdomnych. — Aprowizacya i pomoc dla ludności. — Drożyzna. — Szczepienie ochronne).

Sieniawa i jej okolica, jak już z poprzednich artykułów wiadomo, zniszczona prawie doszczętnie wskutek działań wojennych, nie może do dziś dnia mimo pomocy władz wrócić do normalnego życia. Pobudowano baraki na pomieszczenie bezdomnej ludności, które przedstawiają się wcale dobrze, lecz niestety — nie wszyscy mogli znaleźć w nich pomieszczenie, gdyż więcej jest bezdomnych, aniżeli miejsca w barakach.

Aprowizacya miasta nie najgorsza, albowiem za staraniem tutejszego komitetu aprowizacyjno-ratunkowego i urzędu gminnego otrzymujemy od czasu do czasu mąkę, słoninę i mąkę kukurudzianą, którą się rozdziela za legitymacyami.

Wielką pomocą i ulgą były dla tutejszych biedaków, którzy są bez środków do życia, a których mamy około 200 rodzin, datki w gotówce, nadesłane z całego kraju, a których suma wynosiła 1480 K 75 h, jak również dary w odzieży, którą obdzielono około 300 osób. Datki jednak tak w gotówce, jakoteż w odzieży przestały już od dłuższego czasu wpływać. Tymczasem nędza nie tylko nie zmniejszyła się, lecz owszem wzrosła. Zapasy w żywności i gotówce, jakie kto jeszcze w jesieni posiadał, wyczerpały się, gotówka, którą komitet rozporządzał, również została już rozdzieloną między biedaków, a tu nadchodzi wiosna, a z nią straszny gość — przednówek. Pola mało obsiane, ogrody poniszczone, nasienia niema, zarobków również żadnych niema, epidemia nie wygasa.

Biedni nasi spoglądają z rozpaczą na siebie i codziennie błagają o pomoc i ratunek burmistrza, ks. dziekana i kierownika tutejszej szkoły, którzy najwięcej zajmują się akcyą ratunkową. Trudno jednak podołać zadaniu. — Komitet bowiem ma bardzo ograniczone dochody i nie jest w stanie wspomódz wszystkich potrzebujących i nieszczęśliwych.

Drożyzna wzrasta z dniem każdym. Obecnie niema w Sieniawie mąki, chleba i cukru wcale. — Ceny innych towarów wzrastają z dnia na dzień i tak: 1 kg. mydła kosztuje obecnie 6 K. 1 litr mleka 60 h, 1 kg. masła 7—8 K. O opał trudno. Wprawdzie można dostać w lasach ordynacyi surowego drzewa, prosto z pnia, ale wobec braku koni, dostawa jest bardzo droga. Za przywóz 1 furki drzewa trzeba zapłacić za każdy kilometr drogi około 2 K, a więc z lasu oddalonego n. p. o 10 km. trzeba zapłacić za dostawę około 20 K, a takich fur na 1 sąg potrzeba najmniej 3 lub nawet 4.

Już od miesiąca zwożą do tutejszej ochronki dzieci-sieroty pozbawione rodziców i opieki. Sierotami temi zajęła się tutejsza ordynacya książąt Czartoryskich, która dostarcza pomieszczenia, odzieży i wyżywienia. Takich sierot mamy już kilkanaście.

Obecnie przybyła do nas grupa słuchaczek medycyny, które przeprowadzają szczepienie ochronne w mieście i okolicznych wioskach. Codziennie je widzimy przy pracy, jak uwijają się, by podołać swemu zadaniu. — Kończąc tych parę słów, składamy na tem miejscu szlachetnym ofiarodawcom, którzy wspomogli nas swemi datkami i darami, najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać", a zarazem polecamy naszych biedaków łaskawej pamięci.

W. T.

Wywóz papieru z Niemiec.

W piśmie niemieckiem »Sieg-Rheinische Volksblatt« pojawiła się notatka, stwierdzająca, że w wielu dziennikach holenderskich znajduje się od dłuższego czasu ogłoszenie, poszukujące papieru bez względu na jego cenę. — Wspomniane pismo, omówiwszy następnie ogromne podwyższenie cen papieru w Niemczech, kończy uwagą: »Renem płyną do Holandyi i do innych państw północnych neutralnych, całe okręty, naładowane papierem. Inne transporty papieru zdążają do Szwajcaryi. Dla kogo atoli właściwie towar ten jest przeznaczony? Czyżby fabrykanci nasi nie wiedzieli, że poza tymi kupcami papieru kryją się nasi wrogowie?«

Organ niemieckich fabrykantów i kupców papieru »Deutscher Papiermarkt« powtarzając dosłownie tę notatkę oświadcza: Podzielamy również zapatrywania, wyrażone przez »Sieg-Rheinische Volksblatt«. Jest bowiem wprost niesłychanem, że wrogowie nasi używają niemieckiego papieru rotacyjnego, podczas gdy u nas, we własnym kraju go brakuje, a to tylko dlatego, że nieprzyjaciele płacą zań więcej, co powoduje ogólny brak papieru w Niemczech, względnie jego podrożenie. Jest niesłychanem, że w czasie przesilenia w przemyśle papierowym dziać się mogą takie rzeczy. Wobec takiego bezwstydnego postępowania jest obowiązkiem ogłosić nazwiska takich fabrykantów i postawić ich pod pręgierz, gdy są nieprzyjaciółmi naszymi we własnym naszym kraju«.

»Deutsche Tagesztg.« przytaczając obie powyższe notatki, oświadcza: Fabrykantów takich należy istotnie postawić pod pręgierz, ale to nie wystarcza. Musimy się zdecydować i to jaknajszybciej na zakaz wywozu papieru, zwłaszcza papieru gazetowego. A jak dzienniki potrzebne są właśnie w czasie wojny, tego chyba nie potrzeba podnosić. Rząd musi uczynić to, co do niego należy, aby zapobiedz brakowi papieru, który wskutek wywozu zagranicę jeszcze bardziej się wzmaga.

»N. Wiener Journal«, który przytoczył wszystkie powyższe głosy prasy niemieckiej, czyni następującą uwagę:

Możemy te wywody w ten sposób uzupełnić, że rzekomy brak papieru, na który tak narzekamy, jest sztucznie wywołany przez pewnych fabrykantów, którzy zamiast zwykłego papieru rotacyjnego wytwarzają specyalny lub zbytkowny papier, przyczem osiągają znacznie większe zyski. U nas w Austryi, gdzie materyału drzewnego jest aż nadto, wystarczyłby jeden krok ze strony rządu, a »brak papieru« zostałby natychmiast usunięty, a mianowicie przez dostarczenie jeńców do obróbki drzewa, którego w Austryi jest poddostatkiem i przez dostarczenie dostatecznej liczby wagonów do transportu papieru dziennikarskiego. Fabrykanci papieru natomiast musieliby zerwać z krótkowzroczną polityką zysków i pomyśleć o czasach powojennych, gdy utrzymanie zdrowego przemysłu dziennikarskiego stanie się kwestyą życia dla austryackiej fabrykacyi papieru.

Nad Szczarą.

Dzisiaj — pisze dr Fryc Wertheimer w korespondencyi z frontu wschodniego, ogłoszonej przez »Frankfurter Zeitung« — każdy żołnierz niemiecki wie to, co dotąd wiedzieli tylko fachowi geografowie, że Szczara jest małą, poboczną rzeką Niemna i przez kanał Ogińskiego, rzeki Jasiołdę i Prypeć łączy się z Dnieprem. Skutkiem tego z Kłajpedy dostać się można drogą wodną do morza Czarnego. Rzeka Szczara, płynąca leniwie pośród bagien i puszcz leśnych, rozgranicza na przestrzeni około 25 kilometrów stanowiska niemieckie i rosyjskie. Od kilku miesięcy zajmują tu obie strony te same stanowiska i niejeden odważny oddział wywiadowczy przekradał się na drugą stronę rzeki pod osłoną nocy, a we dnie przez otwór w tarczy ochronnej spoglądają żołnierze na monotonne pola i zwierciadło wód.

Nie jest bezpiecznie wychylać głowę ponad wał. Żołnierze, przebywając długo w rowach i nie mający żadnej odmiany wśród codziennej monotonności, baczą pilnie na każdą sposobność dania strzału do przeciwnika. Po obu stronach najlepsi strzelcy czatują na wychylającą się głowę. Na ogół linie niemieckie ciągną się wzdłuż ław piaskowych przed lasami, zaś Rosyanie usadowili się na linii lasów.

Sądząc, że są zasłonięci, zachowują się czasami niezbyt ostrożnie. Przez dalekowidze można dokładnie widzieć, jak żołnierze rosyjscy wspinają się na drzewa, ażeby odpiłować gałęzie, jak sporządzają drabiny i drewniane ściany dla wyższych stanowisk artyleryi. Widać wśród krzaków wozy z robotnikami wojskowymi, a wtedy odzywają się nagle karabiny maszynowe i rozpędzają niedozwolone zgromadzenie. — Artylerya rosyjska odpowiada i stara się zapłacić pięknem za nadobne.

Rosyanie starają się uprzyjemnić sobie pobyt w rowach. Niedawno niemieckie straże obserwacyjne stwierdziły, że wśród stanowisk rosyjskich przechadzają się kobiety, które tam przybyły w odwiedziny. Przechadzały się w odległości około 150 kroków od stanowisk niemieckich i z zajęciem wszystko oglądały. Padły strzały, ale stwierdziliśmy, że kobiety spacerowały dalej, gdy mężczyźni czemprędzej umknęli do rowów. Zdarzają się poważniejsze wypadki. I tak pewnego razu przed zasiekami z drutu stał żołnierz rosyjski. Myśleliśmy początkowo, że to manekin i daliśmy do niego kilka strzałów. Ale wtedy manekin zaczął się poruszać, poczem stwierdziliśmy, że żołnierz był przywiązany do przeszkody, prawdopodobnie za karę. Odbywał ją przez kilka dni, ale już nie strzelaliśmy do niego.

Wojska niemieckie przybyły tu późną jesienią, a właściwie praca nad budową stanowisk rozpoczęła się w zimie. Piasek, mokry do znacznej głębokości, był zamarznięty i twardy, jak kamień. Kilof uderzając w tę ziemię, niecił iskry. Niezliczonemi nocami kopano rowy strzeleckie i łącznikowe na trzech liniach. A potem nastąpiła budowa schronisk, zabezpieczonych przed bombami, dla oficerów i szeregowców, wykładanie ścian w rowach faszynami i plecionkami z łoziny, ażeby zapobiedz usuwaniu się ziemi podczas tajania. Olbrzymie lasy dostarczały obficie potrzebnego materyału.

Przez cały dzień pracują w lasach siekiery i piły nad obrabianiem drzewa, huczą maszyny, wyrabiające wełnę drzewną, która zastępuje słomę. Pociągi, wozy, sanie zwożą ten materyał na front. A rowy pochłaniają mnóstwo drzewa, wystarczy bowiem zaznaczyć, że do budowy małego stanowiska potrzeba drzewa wartości 1.000 marek. A takich budowli są dziesiątki tysięcy. Prócz tego trzeba słupów do zasieków z drutu, do przewodów telefonicznych, do przewodów światła elektrycznego. A w tyle frontu powstały niedźwie miasta dla rezerw i sztabów.

Niegdyś były tu z pewnością sarny. dziki, lisy, dzisiaj zwierzyna, wypłoszona wojną, zniknęła, pozostały tylko niektóre ptaki. Ale w drewnianych zagrodach są kury, krowy, nierogacizna. Dobre drogi wiodą przez las, a wzdłuż nich wznoszą się drewniane domy. Na każdym budynku napis powiada, do czego budowla służy. Tu znajduje się skład amunicyi, tam park pionierów, ówdzie kuźnia wojskowa, gdzieindziej kuchnie polowe, dowożące wieczorem na front ciepłe pożywienie. Tutaj znajdują się zakłady sanitarne i do odwszawiania, istnieje nawet zakład dentystyczny, cieszący się liczną klientelą. W domach są wcale przyzwoite sprzęty, sporządzone przez żołnierzy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 31 marca.

Odparcie fałszywego zarzutu.

Wiedeń. »Politische Korrespondenz« stwierdza: Doniesienie »Nowoje Wremia«, że komisya rosyjska dla śledztw w sprawie okrucieństw wojennych stwierdziła, iż w lutym 1915 w Kielcach został przez wojska austro-węgierskie sprofanowany obraz św. Mikołaja, jest jak to dochodzenia skrupulatne wykazały, oszczerstwem. Ani we wspomnianym czasie ani też w innym czasie, jak to wykazały dochodzenia generalnego gubernatorstwa w Lublinie i komendy okręgowej w Kielcach, nie znieważono obrazu Świętego.

Nowy poseł rosyjski w Belgii.

Petersburg. Doniesienie pet. ag. tel. Poseł rosyjski u Stolicy Apostolskiej Nelidow zamianowany został posłem u dworu belgijskiego.

Skonfiskowanie poczty.

Frankfurt. »Frankfurter Zeitung« donosi z Chrystyanii: Cała poczta amerykańska okrętu »Helgoland«, należącego do linii skandynawsko-amerykańskiej, **została w Kirkwall skonfiskowana przez Anglików.** Jest to pierwszy wypadek, że Anglicy skonfiskowali całą pocztę z okrętu skandynawskiego przeznaczoną do Ameryki wraz z pocztą listową. Poczta wspomnianego okrętu obejmowała 800 worków.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10